

Utwory religijne Konstancji Benisławskiej a tradycja mistyki hiszpańskiej (św. Teresa z Ávili, św. Jan od Krzyża)

Agata Demkowicz
Szczawne

Religious Works by Konstancja Benisławska and the Tradition of Spanish Mysticism (St. Teresa of Ávila, St. John of the Cross)

Abstract: Konstancja Benisławska was the author of only one collection, entitled *Pieśni sobie śpiewane* [*Songs Sung to Oneself, by Konstancja von Ryck Benisławska, wife of the pantler of the Duchy of Livonia, published with encouragement from friends and taken from rural shadow into daylight in Vilnius in 1776*]. It was published in a special period for the Republic of Poland when ideologies from Western Europe became popular in our country. Under the influence of views of French encyclopaedists and Voltaire, efforts for a thorough reform of political, social and cultural institutions began to be made. Transformations were the major talking point in press and literature of those days. Some social circles i.e. representatives of aristocracy, rich nobility and even clergy, started to become interested in the new laic model of spiritual life proposed by Western thinkers. According to philosophers, the Catholic Church proclaimed outdated ideas and stood in the way of development and civilization. Despite the applause for anti-Catholic ideas, the role and teachings of the Catholic Church in the Republic of Poland were not questioned. It contributed to a free development of religious literature. The volume of Benisławska, who was shaped in the spirit of great Spanish mystics, was inspired by love towards God. That feeling mobilizes the poet to continuous search for contact with the Creator, entering into deeper relations. The volume, which is a sort of "poetic prayer book," is an account of her spiritual experience and feelings.

Key words: *Pieśni sobie śpiewane*, Konstancja Benisławska, prayer cycle, mystic poetry, St. Teresa of Ávila, St. John of the Cross, Enlightenment

Słowa kluczowe: *Pieśni sobie śpiewane*, Konstancja Benisławska, cykl modlitewny, poezja mistyczna, św. Teresa z Ávili, św. Jan od Krzyża, oświecenie

Konstancja Benisławska pochodziła z niezamożnej, spolonizowanej szlachty inflanckiej piszącej się pierwotnie Ryck¹. Całe życie spędziła w swo-

¹ I. Kotowa, *Benisławska Konstancja*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 433. Wspomniane tereny należą obecnie do południowej Łotwy.

ich majątkach położonych w tzw. Inflantach Polskich, w dwóch powiatach: rzezyckim i lutyńskim, na północny wschód od Dyneburga i na północny zachód od Połocka, w późniejszej guberni witebskiej².

Tradycja rodzinna przypisywała poetce nadzwyczajną urodę oraz gruntowne wykształcenie. Postrzegano ją również jako osobę energiczną, gospodarną i niezwykle praktyczną³. Z powodzeniem zarządzała posiadłościami należącymi do rodziny. Dbała o ich pomnażanie. Potrafiła sprostać administracyjnym obowiązkom nawet podczas nieobecności męża Piotra Benisławskiego, stolnika inflanckiego i konsyliarza królewskiego, a od 1776 r. podkomorzego dworu polskiego⁴. Zajmowała się także wychowaniem potomstwa. Według niektórych źródeł urodziła dwadzieścioro dwoje dzieci. Tylko ośmiorgu z nich udało się przeżyć. Mimo licznych zajęć Benisławska prowadziła dom „na wielkoświatowej stopie”⁵. Utrzymywała kontakty z przedstawicielami lokalnej magnaterii (dwory możnowładców pełniły funkcję ważnych ośrodków kultury w osiemnastowiecznych Inflantach). Dla Benisławskiej była to znakomita okazja do podnoszenia własnego poziomu intelektualnego, ponieważ ówczesne centra kulturalno-literackie znajdowały się daleko od jej rodzinnych stron, które zresztą rzadko opuszczała. Dzięki wrodzonemu wdziękowi i inteligencji zjednała sobie szacunek miejscowej arystokracji. Do grona jej najbliższych znajomych należał podkanclerzy Jan Jędrzej Borch. W swoim warklańskim majątku zgromadził wraz z synem księgozbiór liczący około ośmiu tysięcy tomów. Mógł też poszczycić się pięknym ogrodem sentymentalnym⁶. Bibliofilską pasję Borch podzielał Platerowie z Krasławia. Byli właścicielami dużej biblioteki. Posiadali ponadto teatr *de société*.

Benisławska podtrzymywała także więzi z przedstawicielami innych środowisk i grup społecznych, np. z duchownymi. Doskonałą sposobność ku temu stwarzały misje prowadzone przez jezuitów i dominikanów, „o jakby stałym charakterze, w ich wyniku powstawały m.in. kaplice i domy zakonne obliczone na dalszą działalność wśród ludu”⁷. Cieszyły się dużą popularnością w Inflantach od blisko półwiecza. Działalność misyjna obu zgromadzeń obejmowała ziemie należące do Benisławskich. Styczność z nimi musiała wpłynąć na kształtowanie się duchowej i twórczej formacji Benisławskiej. Niemałą rolę w tych kontaktach odegrała też głęboka religijność, jaką przejawiała rodzina męża poetki⁸. Warto przypomnieć, że bracia Piotra, Jan i Konstanty byli

² T. Chachulski, *Konstancja Benisławska (1747–1806)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 772.

³ Tamże.

⁴ Tenże, *Wprowadzenie do lektury*, w: K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane*, do druku przygotował T. Chachulski, Warszawa 2000, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, s. 8.

⁵ I. Kotowa, dz. cyt., s. 434.

⁶ T. Chachulski, *Konstancja Benisławska...*, s. 773.

⁷ Tamże.

⁸ K. Zajac, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s. 290.

członkami Towarzystwa Jezusowego. Po kasacie zakonu pozostali w stanie duchownym⁹. Zapewne za ich pośrednictwem stolnikowa inflancka zapoznała się z założeniami duchowości ignacjańskiej¹⁰.

Konstanty Benisławski zwrócił z kolei uwagę na predyspozycje pisarskie bratowej, sam bowiem wykazywał zainteresowania literaturą. Udało mu się opublikować tragedię *Cyrus* oraz wiernopoddańczy utwór ku czci Katarzyny II. Nie zaliczał się jednak do grona wybitnych autorów tworzących w XVIII w. Był prawdopodobnie głównym inicjatorem edycji zbiorku poezji religijnej pt. *Pieśni sobie śpiewane od Konstancji z Ryków Benisławskiej, stolnikowej księżstwa inflanckiego za naleganiem przyjaciół z cienia wiejskiego na jaśnią wydane w Wilnie [...] roku 1776*, opatrując go panegiryczną przedmową¹¹. Jest to jedyny znany tomik tej autorki¹². Ukazał się w okresie znaczącym dla Rzeczypospolitej. Oświecenie wkroczyło wówczas u nas w fazę rozkwitu. Społeczeństwo szlacheckie starało się żyć zgodnie z wzorcami upowszechnianymi na zachodzie Europy. Pod wpływem poglądów głoszonych przez francuskich encyklopedystów podjęto w Polsce starania o gruntowną reformę instytucji politycznych, społecznych oraz kulturalnych¹³. Dyskutowano o tym na łamach ówczesnego czasopiśmiennictwa i literatury. Ukazywały się również publikacje propagujące nowy model życia, oparty na modnych w tym czasie nurtach rozpowszechnianych przez zachodnich myślicieli. Zachęcali oni do „wyzwolenia ciała i umysłu spod dominującego w kulturze wcześniejszej epoki wzorca chrześcijańskiego”¹⁴. Opiewali potęgę ludzkiego rozumu. Z tej perspektywy oceniali Kościół oraz religię. Krytykowali fanatyzm wyznaniowy, w „przesądach religijnych” i w działalności duchowieństwa dostrzegali przeszkodę opóźniającą postęp cywilizacyjny. Ze sceptycyzmem odnosili się do dogmatów i prawd objawionych¹⁵. Twierdzili, „że wszechświat jest od początku do końca racjonalny, zrozumiały, i dzięki temu człowiek może uczynić go sobie poddanym”¹⁶. Atrakcyjną propozycję stanowił dla nich tzw. deizm zakładający istnienie abstrakcyjnej Najwyższej Istoty stwarzającej świat, ale obojętnej na jego dalsze losy¹⁷.

⁹ T. Chachulski, *Konstancja Benisławska...*, s. 773.

¹⁰ Tenże, *Wprowadzenie do lektury...*, s. 13.

¹¹ Tenże, *Konstancja Benisławska...*, s. 773.

¹² Przypisuje się jej także autorstwo anonimowego modlitewnika pt. *Nabożeństwo ku największej chwale Boga w Trójcy Świętej jedynego i Matki Boskiej, tudzież świętych Patronów i Patronek przez pewną damę z różnych aprobowanych ksiąg zebrane i dla wygody bliźnich do druku podane w Wilnie, drukarni J.K.M., Bazyliańów roku 1771*. Zob. T. Chachulski, *Konstancja Benisławska...*, s. 780–781.

¹³ J. Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 2: w. XVIII–XIX, Lublin 1998, s. 10.

¹⁴ J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 28.

¹⁵ Tamże, s. 26.

¹⁶ C. E. Becker, *Państwo osiemnastowiecznych filozofów*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 2008, s. 69.

¹⁷ J. Snopek, *Oświecenie...*, s. 26–27.

Przedstawione poglądy i tendencje spotkały się z zainteresowaniem w Polsce, szczególnie w środowisku warstw wykształconych oraz wśród bogatej szlachty, magnaterii, zamożnych mieszczan czy nawet osób konsekrowanych. Mimo to nie doszło tu do radykalnego podważenia pozycji Kościoła i głoszonych przez niego nauk. Zbyt wielu księży utrzymujących w swoich rękach edukację młodzieży i czynnie popierających rozwój państwa deklarowało wierność wierze katolickiej¹⁸. Poza tym w narodzie polskim zakorzeniło się głębokie przywiązanie do tradycji religijnej¹⁹.

Zbiorek Benisławskiej z pieśniami „sobie śpiewanymi” został sprowadzony do Warszawy przez cenionego wydawcę i księgarza Michała Gröllę, który sprzedawał go swoim klientom w księgarni na Marywilu. Odnotował on ponadto tomik w katalogach księgarskich²⁰. Nie zachowały się źródła wskazujące na recepcję tych wierszy. Nie ulega jednak wątpliwości, że dorobek poetki stanowił ewenement na tle utworów innych twórców polskiego oświecenia. Fenomen Benisławskiej tkwiący przede wszystkim w typie jej wrażliwości duchowej jako jeden z pierwszych docenił Waław Borowy. Twierdził mianowicie, iż „Mistyczne uniesienia, o jakich mówi poezja Benisławskiej, były w epoce Stanisława Augusta czymś wyjątkowym”²¹. Opinię Borowego podzielał Czesław Zgorzelski, pisząc, iż „Nie ma w literaturze stanisławowskiej wyrazistszych, ostrzej zarysowanych przejawów religijności wszechwładnej, wszystko ogarniającej, najkonsekwentniej całą swą osobowością ku Bogu i woli Jego skłonionej”²².

W podobnym tonie wypowiedział się Jerzy Snopek, podkreślając, iż autorka *Pieśni sobie śpiewanych* „jest na firmamencie poetyckim polskiego Oświecenia zjawiskiem niezwykłym i odosobnionym”²³. Spośród poetów tworzących w tym okresie wyróżniać ją mają: głębia przeżycia religijnego zbliżająca się do mistycyzmu i „obsesyjna analiza własnego stosunku do Boga”²⁴. Spostrzeżenia Snopka znajdują potwierdzenie w rozważaniach Antoniego Czyży i Krzysztofa Zajasa. Ostatni z wymienionych badaczy ocenił dorobek Benisławskiej jako „zdumiewające zjawisko duchowe”²⁵. Wiele przesłanek rozsianych w zbiorze poetki wskazuje, że nauczycielami w tym zakresie byli dla niej najwybitniejsi mistycy hiszpańscy – św. Teresa z Ávili i św. Jan od Krzyża. Ze względu na brak źródeł trudno jednak ustalić, czy zapoznała się ona z przekładami pism obojga świętych w sposób

¹⁸ J. Misiurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej...*, s. 8–10.

¹⁹ J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986, s. 22.

²⁰ T. Chachulski, *Wprowadzenie do lektury...*, s. 11.

²¹ W. Borowy, *O poezji polskiej XVIII wieku*, Warszawa 1978, s. 209.

²² C. Zgorzelski, „*W Tobie jest światłość*”. *Szkice o liryce religijnej oświecenia i romantyzmu*, Lublin 1993, s. 8.

²³ J. Snopek, *Oświecenie...*, s. 27.

²⁴ Tamże.

²⁵ K. Zajas, dz. cyt., s. 286.

bezpośredni. Domniemywać natomiast można, że czytała wydawnictwa inspirowane dorobkiem Doktorów Kościoła²⁶.

Twórczość Benisławskiej, ukształtowana w duchu wielkich mistyków, koncentruje się przede wszystkim na miłości do Boga. Uczucie to mobilizuje poetkę do nieustannego poszukiwania kontaktu ze Stwórcą, wchodzenia z nim w coraz głębsze relacje. Poetka staje się orędowniczką modlitwy. Podobnie jak jej duchowi patroni, nabiera przekonania, że tylko w ten sposób można zbliżyć się do Boga. Przemyslenia stolnikowej inflanckiej znajdują odzwierciedlenie w trójdzielnej kompozycji tomiku. Borowy określił go mianem „poetyckiej książki do nabożeństwa”²⁷. Składa się on bowiem z części podzielonych na pieśni. Poprzedzają je dwie modlitwy: *Pieśń przed zaczęciem dzieła albo zachwył Ducha do Ducha Najświętszego* oraz *Pieśń przeżegnanie. W imię Ojca i Syna, i Ducha św.*, natomiast zbiorek zamyka poetycka dokso-logia: *Chwała Ojcu i Synowi etc.* Każda z ksiąg kończy się aklamacją *amen*.

Księga pierwsza jest cyklem medytacyjnym na temat *Modlitwy Pańskiej*. Warto zauważyć, że dzieła poświęcone rozważaniom nad poszczególnymi wersami „pacierza” były znane w piśmiennictwie teologicznym. Do grona autorów tego typu tekstów należała m.in. św. Teresa z Ávili. W najbardziej znanym dziele mistyczki pt. *Droga doskonałości* rozpatrywane są kolejne prośby *Modlitwy Pańskiej*²⁸. Matka Teresa od Jezusa (Anna Maria Marchocka) spisała je prozą na życzenie siostr karmelitanek, zgłębiając w nich dogmaty religijne ku pouczeniu i umocnieniu w wierze zakonnice.

Benisławska również porusza kwestie dogmatyczne, ale z myślą o oddziaływaniu na wyobraźnię czytelnika i zainspirowania go do nawiązania bliskich relacji z Bogiem²⁹. Wypowiedź poetki przybiera kształt przemowy, jest silnie zretoryzowana, a przy tym wzmocniona uczuciem i żarliwością religijną³⁰.

²⁶ Pierwsze translacje tekstów Teresy Wielkiej i św. Jana od Krzyża dokonane przez Polaków powstały w XVII w. Wybitnymi specjalistami w tej dziedzinie byli dwaj karmelici bosí – Sebastian Orzeszko (Nuceryn) oraz Andrzej Brzechwa. Obu zakonników przypomniała w swoich publikacjach Katarzyna Kaczor-Scheitler. Nuceryn zajmował się przekładem pism ascetyczno-mistycznych św. Teresy z Ávili. Brzechwa tłumaczył z języka hiszpańskiego na łacinę dorobek św. Jana z Fontiveros. W Rzeczypospolitej szlacheckiej w obiegu znajdowały się także różne opracowania, modlitwy powstałe na kanwie życia i doktryny hiszpańskich Doktorów Kościoła. Z podobnej oferty korzystano w Polsce w XVIII w. W okresie poprzedzającym edycję *Pieśni sobie śpiewanych* Benisławskiej dostępne były m.in.: *Żywot i wysokie cnoty Wielebnej Matki Teresy...*, Lwów 1752; *Nowenna w Polsce naszej już nienowa... Przydatek do nowenny świętej Teresy*, 1771; *Nowenna z włoskiego na polski przetłumaczona albo nabożeństwu przygotowanie do Serafickiego Ojca i Doktora Duchownego S. Jana od Krzyża, pierwszego Karmelity Bosego*, Berdyczów 1762; *Rozmowy zbawienne oblubieńca niebieskiego z oblubienicą*, Berdyczów 1766. Przywołane tytuły podaje za: *Bibliografia polska Karola Estreichera, XV–XVIII*, t. 18, Kraków 1901, s. 432–433; *Bibliografia polska Karola Estreichera*, wyd. S. Estreicher, t. 31, Kraków 1936, s. 108–109.

²⁷ W. Borowy, dz. cyt., s. 205.

²⁸ Tamże, s. 191.

²⁹ T. Brajerski, *O języku „Pieśni” Konstancji Benisławskiej*, Lublin 1961, s. 157.

³⁰ T. Chachulski, *Wprowadzenie do lektury...*, s. 16.

Podobne aspiracje duchowe i artystyczne poetki rozpoznać można w drugiej księdze, gdzie Benisławska dokonuje parafrazy *Pozdrowienia anielskiego*, co warto odnotować w związku z występowaniem niewielkiej liczby wierszy religijnych poświęconych NMP w tzw. oświeceniu stanisławowskim (np. liryka barska, wiersze Karpińskiego i Książnina)³¹. Tok refleksji poetki obejmuje chronologicznie różne etapy życia Maryi: od Zwiastowania do śmierci jej Syna. Benisławska, tak jak św. Teresa z Ávili, podkreśla skutki współodkupicielskiej misji „Matki matek”, której „serce zjednoczone najściślej z Chrystusem jest źródłem życia w Kościele”³². Jej poświęcenie uczy realizacji powołania człowieka w jego najpełniejszym wymiarze: „samotności, milczeniu, całkowitej ofierze”³³. W tej części zbioru przeważa ton uwielbienia. Pojawiają się również pieśni błagalne, w których poetka odwołuje się do objawień mistyków, pism ascetycznych i mariologicznych oraz do dzieł związanych z historią Kościoła. Dominuje tu retoryka epigramatyczna, nie perswazyjna, jak w pierwszej części, z tendencją do puentowania każdej czterowersowej strofy w połowie i w zakończeniu, oraz nasycona licznymi środkami stylistycznymi: oksymoronami, konceptami, konstrukcjami chiazmatycznymi, paradoksami, enumeracjami, stylistyką elogiarną. Uporządkowanie naddane zagęszcza częste zastosowanie homonimów i rymów wewnętrznych³⁴.

Nie ulega wątpliwości, że Benisławska w pieśniach włączonych do dwóch pierwszych ksiąg wykazała się dużą sprawnością poetycką. Tomasz Chachulski twierdzi jednak, iż pod względem artystycznym najlepsza jest trzecia część cyklu, licząca dwadzieścia cztery utwory „układające się w schemat indywidualnej modlitwy”³⁵: *Porannej, Południowej i Wieczornej*; ponadto tworzą ją krótkie parafrazy codziennych pacierzy i utworów z ostatniej *Księgi psalmów* (pochwalnych, dziękczynnych, hymnów na cześć Boga)³⁶. Część ta pozbawiona została „nadmiaru erudycji”³⁷, tak charakterystycznej dla medytacji nad *Modlitwą Pańską* i *Pozdrowieniem anielskim*. W opinii Chachulskiego zawarte w niej wiersze najpełniej oddają „miłość Boga i siłę religijnego uczucia”³⁸ Benisławskiej. Stolnikowa inflancka jest tu również najbliższa świadectwom wielkich siedemnastowiecznych mistyków hiszpańskich³⁹, ale też szesnastowiecznych, zwłaszcza św. Teresy z Ávili i św. Jana od Krzyża.

³¹ A. Paluchowski, *Matka Boska w poezji czasów stanisławowskich i okresu romantyzmu*, w: *Matka Boska w poezji polskiej*, oprac. M. Jasiński, Z. Jastrzębski, T. Kłak, S. Nieznanowski, A. Paluchowski, S. Sawicki, Lublin 1959, s. 61.

³² *Przewodnicy na Górę Karmel ukazani przez Jana Pawła II*, red. C. Gil przy współpracy S.T. Kraśkiewicza, Kraków 2000, s. 52.

³³ Tamże.

³⁴ T. Chachulski, *Wprowadzenie do lektury...*, s. 16.

³⁵ Tamże, s. 18.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

Zdaniem badaczy „piętno dziedzictwa mistycyzmu odbiło się u niej przede wszystkim w prezentowaniu stanów duchowych”⁴⁰. W pieśniach tej części pojawia się terminologia mistyczna określająca stopnie zjednoczenia duszy z Bogiem, osiągnane pod wpływem modlitwy: „dusza licha/ strzałą miłości ustrzelona wzdycha”, „ciemność duszy”, „oschłość”, „porwanie albo zachwyty dla nieba”, „lot duszy”, „ogłądanie twarzy Boga” *etc.* Wart uwagi jest sposób portretowania Wszchemocnego. Benislawska, jak słusznie zauważyła Teresa Kostkiewiczowa, przypisuje mu atrybuty ziemskiego władcy. Kojarzy Stwórcę z „ojcostwem bożym”, ale mówi o nim jednocześnie jako o „królu na stolicy”, a w Kościele jako o „rządcy”⁴¹. Podejmując tę uwagę, Krzysztof Obremski dodaje, że „Niewyobrażalna wspaniałość Bożego Królestwa okazuje się u Benislawskiej spotęgowaniem przepychu magnackiego dworu”. Niebiosa są wyobrażone jako polityczny porządek Rzeczypospolitej⁴².

Autorka analogicznie do poetów staropolskich (na przykład Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Wacława Potockiego) podejmuje barokowy koncept „militaryzacji” zaświatów. Stwórca „wraz z całą Niebian rotą” przygląda się walce człowieka z pokusami. Rycerzem jest Chrystus, Maryja to „hetmanka niezwykła”, moce piekielne – „pułk srogi”⁴³.

Polonizacja wyobrażeń religijnych (charakterystyczna dla poezji staropolskiej i oświeceniowej), w szczególności zaś sarmatyzacja katolicyzmu, zdaje się wchodzić w konflikt z mistycznymi aspiracjami poetki. Jednakże Obremski podkreśla, że mistycyzm i sarmatyzację katolicyzmu należy rozpatrywać w przypadku Benislawskiej „we właściwej im proporcji”. Poetka pozostaje przedstawicielką stanu szlacheckiego, lecz przekracza jednocześnie środowiskowo-kastowe uwarunkowania. Przeciwstawia się sarmackiej pobożności i próżności. Wprawdzie więc identyfikuje się z warstwą społeczną, z której wyszła, ale jest zarazem daleka od jej megalomańskich zapędów. Nie ma w *Pieśniach sobie śpiewanych* wzmianki o szczególnym przeznaczeniu dziejowym Rzeczypospolitej ani określeń Matki Bożej w rodzaju „Królowa Polski/Polaków”. Pojawia się natomiast przekonanie, że wola Boża decyduje o egzystencji człowieka, bez względu na jego pochodzenie społeczne. Wiara traktuje poetka „jako nakaz miłości bliźniego, nie poddany władzy społecznego pochodzenia”⁴⁴.

Dystans wobec sarmackiej religijności świadczy o dojrzałości duchowej Benislawskiej. Dlatego jej kontakt z Bogiem jest w pełni autentyczny. Z ufnością i oddaniem „otwiera się cała ku Niemu [Bogu – przyp. A. D.]”⁴⁵.

⁴⁰ T. Kostkiewiczowa, *Poezja religijna czasów oświecenia*, w: *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 115.

⁴¹ Tamże, s. 115.

⁴² K. Obremski, *Modlitewne uniesienie i stanowe realia („Pieśni sobie śpiewane” Konstancji Benislawskiej)*, w: *Pisarki epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 167–168.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 166–167.

⁴⁵ A. Czyż, *Mistyk i pieśń. O Konstancji Benislawskiej*, w: tegoż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988, s. 117.

Świadczą o tym opisy mistycznych doznań pojawiające się w *Pieśniach sobie śpiewanych*. Poetka mówi o przebicciu duszy przez Chrystusa strzałą miłości. To „słodkie zranienie” potęguje w niej potrzebę jego bliskości, potrzebę, o jakiej pisał św. Jan od Krzyża w komentarzu do *Pieśni duchowej*:

To są duchowe rany miłości, tak słodkie i pożądane dla duszy, że pod ciosami, jakie otrzymuje, chciałaby umrzeć tysiącem śmierci, gdyż one wyprowadzają ją z niej samej, by mogła wejść w Boga⁴⁶.

Tylko Bóg potrafi uleczyć zadane przez siebie rany. Pragnie jednak, aby dusza zjednoczyła się z nim w jeszcze większym stopniu niż w pierwszym swoim porywie. Przeprowadza ją więc przez tzw. noc ciemną, aby oczyściła się ze złych skłonności, pożądań i przywiązania do rzeczy ziemskich. Św. Jan podkreśla, że jest to bardzo trudna próba. Dusza trwa wtedy jakby w stanie zawieszenia. Nie doznaje obecności Boga, ale również nie odnajduje się w ziemskiej rzeczywistości. Znikąd nie otrzymuje pociechy. Odczuwa „oschłość”. Mimo wszystko, w sposób szczególny doświadcza wówczas tajemnicy Męki Chrystusa, Krzyża i Odkupienia, o czym pisała Edyta Stein w studium poświęconym św. Janowi od Krzyża:

Człowiek zjednoczony z Chrystusem, przez swój udział w męce krzyżowej (w ciemnej nocy kontemplacji), dochodzi do poznania dobrego i złego i doświadcza jej zbawczej mocy. Podkreślano wielokrotnie, że zjednoczenie dokonuje się w bolesnym cierpieniu, wywołanym poznaniem samego siebie (własnej grzeszności)⁴⁷.

W innym miejscu, powołując się na Doktora Nocy, niemiecka mistyczka podkreśla, że dusza ludzka nie pozna skarbów bożej mądrości bez cierpienia⁴⁸. „Stary” człowiek umiera jak Chrystus na krzyżu, zmartwychwstaje zaś nowa osoba, zdolna do zjednoczenia z Bogiem w akcie bezbrzeżnej miłości.

Istotę tej przemiany wyjaśniał tak oto Karol Wojtyła:

Cale to wewnętrzne tworzenie się nowego człowieka jest niewątpliwie skutkiem przedmiotowego odniesienia władz duszy ludzkiej do Boga, ku któremu wychodzi dusza wciąż, nie dając się zbić z tropu mrokiem, jaki z natury ją zalega. Odniesienie do Boga, obcowanie z Nim i zjednoczenie okazuje się twórcze na zewnątrz. Nowy człowiek kształtuje się z niego i staje się coraz bardziej świadom swej odmiany, nowego życia, które się w nim pojawiło i wzbiera⁴⁹.

Utwory Benisławskiej dowodzą tego, że doskonale rozumiała wykład hiszpańskiego mistyka o „nocach ciemnych”, w czasie których dokonuje się transformacja duszy, zapowiadająca niedalekie zjednoczenie z Bóstwem. Oto kilka fragmentów jej pieśni wyraźnie podejmujących kolejne etapy osiągnięcia owego celu: „cierpienia”, „oschłości”, „wtajemniczenia”, „przemiany”:

⁴⁶ Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, z hiszp. tłum. B. Smyrak, wyd. 7 przejrzone, popr. i uzupełn., Kraków 2010, s. 663.

⁴⁷ E. Stein, *Wiedza Krzyża. Studium o św. Janie od Krzyża*, oprac. i wstęp U. Dobhan, tłum. I.J. Adamska, G. Sowiński, Kraków 2013, s. 335–336.

⁴⁸ Tamże, s. 345.

⁴⁹ Cyt. za: J. Tebień, *Taka milcząca wzajemność. „Pieśń o Bogu ukrytym” Karola Wojtyły w świetle doktryny św. Jana od Krzyża*, Kraków 2011, s. 113.

Serce me się zmieszało, a stąd boleść sroga,
Siła mię odstąpiła, a stąd i strach i trwoga,
Światło oczu mych zgasło, a stąd ciemność gruba,
Z tej błąd ślepy, a z tego widoczna zaguba.

Pieśń 9: *Ale zbaw nas ode złego*, Ks. I⁵⁰

[...] niech od sług swoich nie oddala po dni
wszystkie wiecznego światła swej pochodni,
lubo noc słodkim snem powieki zmroczy,
lubo odsłonim po spoczynku oczy.

Pieśń 3: *Modlitwa wieczorna*, Ks. III⁵¹

Nędzna duszyca i oschła, i chora
wzdycha od rana, wzdycha do wieczora,
czekając Twej ochłody,
o Źródło żywej wody.

Pieśń 4: *Pomocy Chrystusa Pana w oschłości
duszy żebrze*, Ks. III⁵²

Bodźcem aktywności duszy jest cierpienie wynikające z poczucia braku bliskości Boga. Skutkiem: odnalezienie sensu w Krzyżu Chrystusa, będącym objawieniem miłości, oraz w Odkupieniu „jako wstrząsającej tajemnicy, którą należy niejako przeżyć samemu, aby zrozumieć siebie i w pełni być sobą”⁵³.

Nie udaje jej się jednak osiągnąć najwyższego stopnia zjednoczenia z Bogiem, jakiego doznaje się po przejściu przez „noc ciemną”⁵⁴. Jego szczytem są tzw. zaślubiny. Kategoria duchowego małżeństwa w pismach mistyków jest motywem obiegowym. Św. Jan od Krzyża tłumaczy w *Pieśni duchowej*, iż polega ono na pełnym zjednoczeniu duszy (Oblubienicy) z Bogiem (Oblubieńcem). Stwórca wprowadza wówczas poślubioną sobie duszę w najgłębsze tajemnice i uczy ją swojej boskiej mądrości. Dusza połączona z Bogiem odczuwa błogi spokój, potrafi oprzeć się pokusom światowym, szatańskim oraz cielesnym. Doznaje przedsmaku życia wiecznego⁵⁵. Św. Teresa z Ávili wyjaśnia, że duchowe zaślubiny polegają na obopólnym, całkowitym oddaniu się sobie Boga i duszy. „Bóg i człowiek są jednym w zjednoczeniu miłości – nie istoty”⁵⁶.

Idea ta przyświeca też dążeniom duchowym Benisławskiej. W swoich pieśniach podejmuje mistyczny wątek „porwania albo zachwytu dla nieba” oraz „lotu duszy”. Wspomina o „ogłądaniu twarzy Boga”, czyli o obecnej

⁵⁰ K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane...*, s. 78.

⁵¹ Tamże, s. 141.

⁵² Tamże, s. 142.

⁵³ A. Czyż, *Mystyk i pieśń. O Konstancji Benisławskiej...*, s. 124.

⁵⁴ Interesujące są konstatacje Wacława Borowego: „są to modlitwy jakby przedmystyczne, których podstawowym, stałym pragnieniem jest przygotowanie do najwyższej łaski modlitewnego oświecenia i zjednoczenia z Bogiem”. W. Borowy, dz. cyt., s. 206.

⁵⁵ Św. Jan od Krzyża, dz. cyt., s. 49.

⁵⁶ O. Steggink, *Teresa. Duchowy i psychologiczny portret Teresy od Jezusa*, tłum. L. Wrona, Kraków 2011, s. 65.

w pismach mistyków „tęsknocie do wiecznego oglądu: do «góry» istotowego poznania Boga w Jego Wiecznym Słowie i do «pagórków wiedzy», «którymi jest mądrość Jego w stworzeniach, dziełach i przedziwnych zrzędzeniach»⁵⁷. Jest gotowa spłonąć w ogniu Bożej miłości, a nawet porzucić swoje ciało i dobra ziemskie. Zdaniem Krzysztofa Zajasa te deklaracje brzmią nieco dwuznacznie, gdyż jak dowodzi:

Mimo utożsamienia autorki i podmiotu lirycznego, jest jakaś radykalna nieprzystawalność pomiędzy społeczną i rodzinną sytuacją Beniśławskiej a kondycją duchową bohaterki *Pieśni sobie śpiewanych*. Prywatny charakter tych wierszy wszystkiego nie tłumaczy, podobnie jak wzorowanie się na pismach popularnych wówczas mistyków, których polskie przekłady stały na półkach bibliotek dworskich od ponad stulecia. W innym wymiarze sytuuje się religijne uniesienie św. Teresy od Jezusa – natchnionej zakonnicy, reformatorki i założycielki klasztorów – a w innym nieopanowane, ekstatyczne wybuchy religijności u stactecznej matrony, która w ciągu dnia doglądała doczesności, by w wieczornych modlitwach ją przeklinać jako „światową próżność”.

Wyrazów pogardy dla doczesnego świata jest w tym zbiorze wiele i nieodmiennie bywają one łączone ze „spóźnionym barokiem na Kresach”⁵⁸.

W istocie kondycja duchowa i styl codziennego życia Beniśławskiej zdają się sobie zaprzeczać, aczkolwiek św. Teresa z Ávili i św. Jan od Krzyża twierdzili, że każdy człowiek jest powołany do zjednoczenia z Bogiem. Wprawdzie nie wszyscy mogą dotrzeć do takich wyżyn zjednoczenia z nim, jakie udało się osiągnąć mistykom, ale warto wkroczyć na drogę nieustannego rozwoju skierowanego w stronę Nieskończoności. Poezja stolnikowej inflanckiej świadczy o tym, że pragnienie Bożej obecności w jej życiu było niezwykle silne i autentyczne. Symbolem duchowych aspiracji Beniśławskiej jest często powracający motyw lotu ku Bogu/światłu, któremu towarzyszy niechęć do przemijającej materii. Uwikłanie w doczesność stanowiło dla poetki przeszkodę w dotarciu przed oblicze Boga. Wskazują na to pejoratywne i czasem bardzo dosadne metafory, za pomocą których opisuje otaczającą ją rzeczywistość: „cuchnąca ziemia”, „błocko śmiertelności”. Poetka nieustannie też podkreśla, że człowiek na ziemi przypomina żebraka, którego dusza zamknięta w ciele jest ciągle „obolała”, „chora”, „jęcząca”⁵⁹. Rozumie, iż trudno pogodzić słabość człowieka z doskonałością Boga.

Z podobnym problemem zmagał się wczesnobarokowy poeta Mikołaj Sęp-Szarzyński. Nie udało mu się uzyskać odpowiedzi na dręczące go wątpliwości. Pozostał bezradny „wobec świata, którego człowiek nie jest w stanie objąć otrzymanym od Boga rozumem”⁶⁰. Jego rozterki znalazły odzwierciedlenie m.in. w paradoksalnie brzmiących wersach *Sonetu V. O nietrwalej miłości rzeczy świata tego*:

⁵⁷ E. Stein, dz. cyt., s. 343.

⁵⁸ K. Zajas, dz. cyt., s. 289.

⁵⁹ T. Chachulski, *Konstancja Beniśławska...*, s. 777.

⁶⁰ *Wprowadzenie do lektury*, w: M. Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, wyd. R. Grzeškowiak, A. Karpiński przy współpracy K. Mrowcewicza, Warszawa 2001, s. 21.

I nie miłować ciężko, i miłować
Nędzna pociecha, gdy żądzą zwiedzione
Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i mienić, i muszą się i psować⁶¹.

Szarzyński nie poddał się jednak destrukcyjnemu marazmowi. Polecil się opiece boskiej. Dlatego podjął walkę ze swoją ułomną naturą narażoną na upadek:

Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie
Będę wojował i wygram statecznie⁶².

Benisławska przyjęła podobną postawę. Starła się czynić postępy w rozwoju duchowym. Zabiegała o zapewnienie bytu sobie i swojej rodzinie, ale zachowywała dystans do rzeczy materialnych. Tak jak św. Teresa z Ávili postanowiła zwalczać zło obecne w otaczającej ją rzeczywistości i w niej samej.

Twórczość Benisławskiej zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że przejawiała ona predyspozycje mistyczne, aczkolwiek nie była, jak sądzi Karol Górski, mistyczką wielkiej miary, nie przeżywała bowiem stanów niezwykłych – ekstaz, lewitacji, utraty kontroli nad ciałem i zmysłami, wizji. Przyczyniła się do tego prawdopodobnie jej silna konstrukcja psychofizyczna. Nie dotarła również do wyżyn zjednoczenia się duszy z Bogiem. Górski zapewnił jednak poetce stałe miejsce w dziejach życia wewnętrznego w Polsce. Badacz podkreślił, że doskonale orientowała się w nauce Kościoła katolickiego i znała zasady życia duchowego. Poza tym powstanie tomiku Benisławskiej było inspirowane miłością do Boga. Uczucie to, w opinii Górskiego, porywało ją i urzekało⁶³.

Znamienne, iż opisując swoje doskonalenie duchowe, posługiwała się językiem i atrybutami miłosnymi. W *Pieśniach sobie śpiewanych* znaleźć można metaforę o proveniencji erotycznej. Oto kilka przykładów:

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, jak król na stolicy,
Jak słońce wszystkożywe na niskiej ziemi,
W Kościele – jako Rządca, w duszy wiernej – jako
Oblubieniec w łożnicy przybranej wszelako.
Pieśń I: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie*, Ks. I⁶⁴

To, to światło z mej niemłą
duszy ciemność rozpedziło,
to we mnie zapaliło miłości pochodni,
że cała już goreję k'Tobie od tych to dni.
Twej twarzy, Ciebie szukam stęsknionym pokwapem,
dusza ma być ściśniona Twym pragnie obłamem.
Pieśń 15: *Dziękuję Chrystusowi Panu za uwolnienie*

⁶¹ Tamże, s. 35.

⁶² Tamże.

⁶³ K. Górski, *Z dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 250–251.

⁶⁴ K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane...*, s. 30.

z różnych niebezpieczeństw i naprowadzenie na prawą drogę, Ks. III⁶⁵

Nie broń dla mnie tej słodycze
Pocałować w Twe oblicze.
Wszak Ty jesteś z łaski swojej
Oblubieńcem duszy mojej.

Pieśń 18: O miłości swojej ku Chrystusowi Panu, Ks. III⁶⁶

Operowanie tego typu językiem w literaturze mistycznej oddawało stopień zażyłości w relacji oblubieńczej z Bogiem. Jej specyfikę dobrze ujmuje Antoni Czyż:

Będzie to miłość, która uchroni ludzkie „ja” przed wyobcowaniem. Lecz będzie też miłością pełną, oddaniem się, oddaniem całkowitym, ufnym, otwartym wobec partnera. Będzie to właśnie miłość oblubieńcza. Poetka jest wolna i świadoma swej woli. Kocha i jest kochana. Poddaje Mu się, a On czyni ją wielką. Oto gra – zmagania miłosne – dobrze już znana z pism mistyków. Przywołana raz jeszcze. [...] A przy tym poetka jest szczęśliwa. Bo i o tym mówią *Pieśni*: o spotkaniu mistycznym, które daje radość, zakorzenia, daje smak doskonalej – Boskiej – wolności⁶⁷.

Poezja Benisławskiej wpisuje się z powodzeniem w konwencje mistyki oblubieńczej, znanej m.in. z *Pieśni nad Pieśniami*, z tekstów św. Teresy z Ávili i św. Jana od Krzyża. Realizują je także polskie karmelitanki żyjące w XVII i w XVIII w. w anonimowych pismach inspirowanych dziełami hiszpańskich Doktorów Kościoła. Opisują Jezusa jako mężczyznę obdarzającego sobą innych. Jest on osobą cielesną, uosobieniem piękna, blasku, kochankiem, miłośnikiem, oblubieńcem. Poezja karmelitańska opowiada o spotkaniu z Chrystusem, o wspólnocie ciał i rozkoszy, a także o bolesnej tęsknocie za ukochanym, który zadał ranę miłości i zniknął, stając się tym samym źródłem cierpienia⁶⁸.

Zmysłowe środki wyrazu, jakim operowały karmelitanki, służyły „do transpozycji miłości Bożej”⁶⁹. Oddawały specyfikę relacji między Bogiem i człowiekiem (paradoks spotkania z Transcendencją)⁷⁰. Pobudzały również wyobraźnię piszącego i odbiorcy tekstu. Pamiętajmy, iż na istotną rolę fantazji w poznawaniu dogmatów religijnych zwracał uwagę św. Jan od Krzyża⁷¹.

Autorka *Pieśni sobie śpiewanych* doświadczyła pierwszych etapów modlitwy mistycznej. Oznacza to, że w kontakcie z Bogiem wykorzystywała na razie swój intelekt i zmysły. Wspomagała się ponadto odpowiednią lekturą. Działała zgodnie z zaleceniami mistyków. Marzyła jednocześnie

⁶⁵ Tamże, s. 154.

⁶⁶ Tamże, s. 157.

⁶⁷ A. Czyż, *Mystyk i pieśń. O Konstancji Benisławskiej...*, s. 122.

⁶⁸ Tenże, *Poezja rękopisów karmelitańskich*, „Przegląd Powszechny” 1984, nr 11, s. 222.

⁶⁹ K. Kaczor-Scheitler, *Mistycyzm hiszpański w piśmiennictwie polskich karmelitanek XVII i XVIII wieku*, Łódź 2005, s. 226.

⁷⁰ A. Czyż, *Poezja rękopisów karmelitańskich...*, s. 222.

⁷¹ K. Kaczor-Scheitler, dz. cyt., s. 226.

o osiągnięciu najwyższego stopnia zjednoczenia ze Stwórcą, podobnie jak jej duchowi mistrzowie.

Należałoby się jeszcze zatrzymać nad niezwykle interesującą kwestią przestrzeni kontaktu Benisławskiej z Bogiem. W *Pieśni przed zaczęciem dzieła* poetka wspomina o publicznej „użyteczności” tomiku. W niektórych pieśniach posłużyła się monologiem podmiotu „my”. Według Chachulskiego była ona jednak „Jakby niezdecydowana, która z form jest ważniejsza: podmiot zbiorowy, zakorzeniony w liturgicznej praktyce Kościoła lub uniwersalne, modlitwne «ja» – czy też własne egotyczne «ja» sugerowane tytułem całego zbioru”⁷². Po wnikliwej analizie wierszy badacz doszedł do wniosku, że wypowiedź stolnikowej inflanckiej „zamyka się w absolutnej wyłączeniowości modlącej się wobec Boga”⁷³.

⁷² T. Chachulski, „Hej, gdybym stworzyć hymn zdolala nowy!” O „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Benisławskiej, w: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 83.

⁷³ Tamże.